

Drogi Antku,

Dziękuję za zainteresowanie się opisanym rozdaniem. Jest bardzo wielowątkowe, stąd już parę osób, również zainteresowanych analizą tego rozdania, w rozmowach ze mną, próbowało rozpatrywać inne warianty obrony.

Ten, który proponujesz niestety, przy całej sympatii, nie jest skuteczny.

Byłoby fajnie, gdyby 'kontrgambit' zaistniał, ale nie jest to 10 kier, aby dokonać tego dzieła zniszczenia.

Pomijając fakt, o omal niemożliwości takiego wistu, (co nie jest faktem do końca prawdziwym, o czym dalej), to w tym rozdaniu taki wist może dać nadróbkę, a nie obkładkę.

Bodaj w lutym 2017 dwa razy udanie zawistowałem spod drugiego Króla, gwoli ścisłości wiedząc, że jest to wist w długi kolor 'dziadka' (na gry kolorowe, sugerując wist z singla).

W tym miejscu muszę zrobić małą dygresję i opisać jedno z tych zdarzeń.

Po mojej lewej ręce siedział Wit Klapper, który odlicytował mocną rękę na długich treflach.

Rozgrywający po prawej, Jurek Michałek, grał bodaj 6 pik po moim wiście blotką w we wspomniany siedmio kart treflowy, Jurek obawiając się wistu z singla i ewentualnej przebitki, zabił Asem i zagrał na inną szansę wygrania. Niestety dla rozgrywającego ta inna szansa nie zaszła i kontrakt przegrał, a wygrałby na impasie Króla.

Po rozdaniu, kiedy zorientował się, że zawistowałem spod 2go Króla, bez słowa podał mi rękę.

Muszę to teraz napisać, co następuje, bo wtedy nie było okazji.

Odkąd gram, a już trochę to trwa, nie spotkałem się nigdy wcześniej z takim objawem rycerskości, jakim było zachowanie Jurka. Wcześniej pamiętam, jako kibic sportu, jak słynny Euzebio, podszedł z gratulacjami do bramkarza, który fenomenalnie obronił jego znakomity strzał, podobnie udanych zagrań przeciwnika gratulowali, Djokovic i Federer.

To nie ta skala popularności i nie te nazwiska, ale przy dzisiejszej zimnej zawziętości w uprawianiu sportu i braku empatii do sportowego rywala, zachowanie Jurka świadczy o wyjątkowej klasie.

Późno, ale chapeau bas, Jurku.

Wracając do naszego rozdania i obrony proponowanej przez Antka.

Po wiście 'kontrgambitowym' w 10 kier, gram następująco.

Biorą na damę w 'dziadku', impasuję trefla waletam, oraz zgrywam Asa trefl, oraz Asa karo i Asa kier. Dama kier pozostaje w 'dziadku' jak potencjalne dojście do fort karowych.

Teraz po eliminacji w ręce W, trefli i kierów, gram pika do Waleta.

Jeżeli W puszcza, to wtedy już liczymy nadróbki po zagranium D karo i możliwości dojścia do fort za pomocą D kier.

Jeżeli W bije Asem/ Królem, to po zagranium jednej lub dwóch lew na Asa i Króla, W ma dwie możliwości. Gra w pika. Wtedy mam już 9 lew. 2 Pikowe, 3 kierowe, karo i 3 trefle..

Natomiast jednokrotne pobranie lewy jedną z figur pikowych, oraz kontynuacji bądź pikiem, lub karem, wtedy zachodzą kolejne dwa scenariusze wygrania.

Odejście karem, wkładam figurę, co powoduje wyrobienie kar, do których dojściem jest D kier.

Po pobraniu przez W tylko jednej lewy pikowej i odejściu małym pikiem, pobieramy siódmką, zatem mając D, 10 bezpiecznie odchodzimy w pika po raz kolejny.

Czyli z szachów przechodzimy na ping ponga.

I tak, grając 'moja – twoja', ty w pika, ja w pika, możemy wszystkich pozostałych uczestników tego rozdania doprowadzić do zaburzeń emocjonalnych.

A mimochodem, ustawić E w przymusie karowo treflowym.

Zapewne mogą się pojawić i inne scenariusze obrony, czyli rozdanie z cyklu 'trafiła kosa na kamień', ale pozwólcie, że już pominię milczeniem kolejne próby analizy.

Jacek Herman